



Numer IMIENINOWY



„WINSZOWAĆ PRZYCHODZIMY”

Winszować przychodzimy,
I dary przynosimy;
Omlet z sejmu zapiekany,
Daszyński ugotowany
W potraweczce na szarol

Przypiekły się niestety
Carskie w sosie filety,
I Góreckie sznycle także.
Lecz nie stracił smaku wszakże
Rozbartelek pod parą!

Józefinki.

Różni w Polsce byli święci, ciągle się zmieniali,
Był Stanisław, Wojciech... Maciej, Ignac i tak
dalej.

Dzisiaj jeden najważniejszy krajem całym włada,
Każdy człowiek „pomajowy“ imię to posiada.

Pierwsze, drugie doczepione, byle tylko było,
Z przodu, z tyłu, z góry, z dołu, byle się
zmieścił

Jeden oto aż z radości krzyczy z straszonym
bękietem,
Że on też to imię nosi, wielkim więc człowiekiem.

Inny znowuż do nazwiska, będąc człkiem
byстрыm,

Doczepił je sobie z przodu i dziś jest ministrem.
A gdy nic już z tym imieniem zrobić się nie dało,
Troski swoje się kasztance w stajni powierzało.

Lecz dziś sposób ten wziął po łbie, przykro
drodzy moi,

Bo koń „padł na polu chwały“ i w muzeum stoi.
Ale że koń stoi inny (tyłem do pałacu),
Więc się czasem różne typy zjawiają na placu

I „meldują“ pomnikowi swe „dezyderaty“,
A u kopyt mu składają pomajowe kwiaty.
Koń brązowy (nic nie szkodzi), ogier, nie kobyła,
To też licznych dostojników wciąż się pcha
tam siła.

Wygadują konikowi przeróżne „przyczynki“,
Książę Józef słucha, słucha, wiwat Józefinki!
Raz generał nawet pono raport cały składał
I koniowi do ogona pół godziny gadał.

Na dobre wyszło gadanie, każdy się przekona,
Jest prezesem ten co ongiś gadał do ogona.
Tak to się dziś opłacają końskie „upominki“,
Wiwat era pomajował wiwat JÓZEFINKI!

Este.

Dla Dziadunia prezenty imieninowe

Od urzędnika: —

„Paszet“ komornika
Z traktatem: „Twórczość radosna“.

Od emeryta: —

Ten prezent każdy łatwo pozna
Paragraf w złotej ramce, — niech
[przeczyta

Kto go stworzył ..

Od tego „co dołożył“

(do wyborów),
tj Księcia Radziwiłła: —
Wyrok Najwyższego Sądu...
(Hańba dla beau monde'u,
Krew ścinająca w żyłach).

Od Świtalskiego: —

Jednego akademika
„Pozyskanego“...

Od drugiego Kazika: —

Do dyspozycji teczka
(Na wszelki przypadek
Gdyby dostał w... dymusję).

Od Stawka: —

Nietykalność...
Sejmowi ofiarowana
Nowiutka, nieużywana...

Od Sauermarka: —

Wiadomości miarka
O „Polsce nowej“
(Kto woli — ...majowej)

Od Kaden Bandrowskiego: —

Powieść oczywiście,
Loyalna siarczyście...

Od Cara „byłego“: —

Ostatni portret z izby adwokackiej

O tobie myśleć nie przestaniem

tango,

śpiewane, jako hymn członków Klubu
B. B., na cześć b. premjera Świtalskiego.

Gdy odszedłeś, choć z wahaniem,
Opozycji wymyślaniem,
Wstrętnym się nam znów wydał
[świat.

Choć się każdy łudził chwilę: —
Będzie dobrze, będzie mile,
Sejm zamilknie, ten stały kąt!
On nam zginąć nie da marnie,
Iść nie każe na latarnię,
Przyjdzie premier nam nie obcy,
A z nim nasi przyjdą chłopcy,
Świszczeć będzie nasz tylko bat...

Lecz o tobie myśleć nie przestaniem,
Gdy nadejdą nawet złe godziny,
Wspominamy ciebie z ukośnieniem,
Przebaczamy błędy twe i winy...
Choć byłoby nam, jak w niebie,
Choć przyjdą lepsi od ciebie,
Lecz o tobie myśleć nie przestaniem,
Tyś był nasz najlepszy, nasz jedyny...

Z dopiskiem „Twój zawsze.. To-
[tłumfacki“...

No i od Liebermana: —

(Fi, to historia znana)
Protesty świeże...
W które święcie wierzę
W pomajowej erze...

Dzisiaj rzadka nasza mina,
Każdy ciebie przypomina,
Biarritz, mowy, twej blagi kurz...
Kędy zwrócim błędne oczy,
Sejmu wzrok za nami kroczy,
Pomny rządów twych oraz burz.
Opozycja sztydzi z Klubu,
Żeś nas rzucił mimo „ślubu“...
Wszyscy z nas się na głos śmieją,
Że łudzimy się nadzieją: —
„Nawet Car was nie zbawi już!“...
Więc o tobie myśleć nie przestaję,
Choć nadchodzą ciężkie, złe godziny,
Może kiedyś z nowym wrócisz majem,
Przebaczmy wtedy błędy, winy...
Z tobą było nam, jak w niebie,
Brak i żal nam bardzo ciebie,
Więc o tobie myśleć nie przestaję,
Kaziu nasz najlepszy, nasz jedyny.

Zima kończy się nareszcie,
Idzie wiosna, kwiecień, maj.
Inne życie w naszym mieście
W BAGATELI będzie raj!

Śłynie dawno pan DAKOWSKI
Z przewybornej kawy, ciast,
A wokoło urok boski
Zdala od zaduchu miast.

W ranki, dzionki i wieczory
Ludu mrowie siedzi tam,
Podziwiając piękno flory...
„Parki“ siedzą „sam na sam“...

Wszystkim dobrze i rozkosznie,
Z przyjemnością każdy je,
Lepiej marzy się o wiosnie
W Bagateli, — każdy wiel!

Rozmowy w barze „pod 13“.

Słyszałeś, podobno przyjechał do Warszawy pomocnik Beselera, Hutten Czapski, ten sam, którego młodzież polska wyгнаła z Polskiego Teatru. Wiem, i bardzo się cieszę.

Z jakiego powodu?

Może mi odda drzwiczki od pieca, kłamki, wannę oraz inne rzeczy, które Beseler nam zabrał.

— Skąd Devey doszedł do wniosku, że w Polsce jest dobrze?

— Ma słuszność, bo przecież nigdzie cudzoziemcom nie jest tak dobrze, jak w Polsce!

— Co mnie cudzoziemcy obchodzą?! My, Polacy, ledwo już zapiemy.

— Daruj, ale jakim prawem żadasz, żeby Devey'a Polacy obchodzili więcej od cudzoziemców?

— Ciekaw jestem, jak się skończy sprawa z Bachrachem?

— Dla mnie jest ona bez znaczenia w porównaniu z stwierdzonym faktem zażyłości Bachracha z różnymi kryminalistami.

— Co? Siedzisz w barze, zamiast u solenizantów, swoich przyjaciół sanacyjnych!

— Niema ich w domu! Sami poszli na imieniny tam, gdzie się można lepiej pożywić.

— „Gazeta Polska“ cieszy się, utrzymując, że ostatnio zmniejszyła się ilość protestów...

— Ma rację! Ludzie nie mają teraz nawet na kupno blankietów wekslowych, więc logicznie ilość protestów musi się też zmniejszyć...

Taki już jestem.

Refleksje imieninowe.

Przypomina mi się właśnie historia o pewnym młokosie, który, wysłuchawszy morałów swego dziadka o tem, jak należy szanować i „te (głupie) ślimaki — i te mądre żabki, co oczyszczają wodę“, skruszył się głęboko, a nawet zapłakał, gdy dziadek przypomniał mu, że „kiedyś, niecnoto, kopnąłś jedną taką (żabkę), nie przeprosiwszy jej nawet“.

Poczem, gdy dziadek, chcąc bardziej jeszcze zbudować wnuka, nazwał „takie i tym podobne czyny“ — zbrodnią, za którą, tu, w doczesności, winno się siedzieć w kryminale, wnuk (o dziwo!) palnął z fuzji do najbliższego ślimaka, aż „trysnęło mleko“, poczem zawołał: — Taki już jestem!

„...Taki już jestem!“ — Jest w tym wykrzykniku coś z fantazji kawalerskiej, właściwej wszystkim „enfants terribles“. To „fantazja“, która głupotę czy herezję najwierutniejszą pokrywa nimbem heroizmu, nadając mu piękno, lub, kto chce, piętno czynów rzadkich i wymyślnych.

Zdaje się, niema człowieka, któryby choć raz w życiu w podobny sposób się nie „wygłupił“. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni i dlatego nie zdziwi nas nawet ten „ojciec dzieciom“, który, wyszedłszy z sumy, o „parę kroków dalej“ puszcza się na karuzelę, ku zgorszeniu małżonki i innych. Rozgrzeszymy też dziadunia, który, wydzierając niańce niemowlę od piersi, wkłada mu, ku przerażeniu matki, do ust cygaro monopolowe.

Zyczenie Józia

foxtrott, nuta „Grunt to forsą“

Pytałem kiedyś Józia, siedząc w knajpce z nim na ławce, Przy małej czarnej kawce, jakiego chce mieć zbawcę? A na to Józio odpowie tak: (słyszac to zdębiałem), Że jego ideałem, o który zapytałem:

To jest forsą, bo na niej stoi świat!

Tylko forsą, od niepamiętnych lat,

Gdy pieniądze masz, to kupisz, co sam chcesz:—

Order, sławę i mandaty też!

Bo forsą jest władczynią ciała i duszy!

Tylko forsą, bez forsę ani ruszy!

W polityce czy w urzędzie,

W każdym kraju, zawsze, wszędzie

Grunt to forsą i już, już!!

Naprzykład patrz w Bebeków klubie, czemu i dlaczego Wybrano Wiślickiego, czy jest w tem coś nie tego? „Gazetę“ czytaj „Polską“, co za władzą wciąż szaleje, Kłótni ziarno sieje... Dla czego się to dzieje? —

Bo chcą forsę, gdyż na niej stoi świat!

Dzięki forsie tu rządzą od trzech lat,

Za pieniądze wnet kupują to, co wiesz,

Mandat, ludzi i gazety też!

Bo forsą jest władczynią ciała i duszy, i t. d.

Butkiewicz chętnie za gotówką też wyciąga łapę,

Choć Miss zrobiła kłapę, on znajdzie nową ciopę.

A więc i ja poskromić moją trudno mogę żądzę,

By zdobyć też pieniądze. pieniądze i pieniądze.

Daj mi forsę, dziś na imieniny,

Dzięki forsie inne będą miny,

Gdy pieniądze mam, to kupię, co sam chcę,

Urząd, sławę, miłość — to się wie...

Bo forsą jest władczynią ciała i duszy i t. d.

Trudno przecież zawsze robić mądrze i mówić mądrze... To ciągle utrzymywanie się na wyzynach rozsądku (cnoty i t. d.) staje się po „jakimś czasie“ djabelnie nudne. a odruch w innym kierunku może sprawić niekiedy bardzo pożądaną ulgę.

Mój przyjaciel Fred, nawiasem mówiąc za wzięty wielbiciel pomajowego „regime'u“, odczuł właśnie potrzebę ulżenia sobie. „Zbierało się“ na 19-ty marca, zdaniem jego na takie wspaniałe, bo narodowe, kościelne i... co najważniejsze, ponadpartyjne, t. j. państwowo-mocarstwowe święto. Więc Fred, jak rzadko, doszedł do wniosku, że nie zakropić „Józefa“, to kryminalna nielojalność — urągawisko, wyrządzone „regime'owi“, kwalifikujące się pod kompetencje sądów doraźnych.

— Niema co — wygrażał się — zakropić trza W święto radosnej twórczości zrobimy radosne picie! Wiedziałem, że Fred jest, jak się to mówi, moriturus... (bo był chwilowo tylko platonicznym sympatykiem regime'u i czekał na swoją kolejkę do żłobu). Myślałem jednak, że mimo to zechce się wygłupić za ostatni grosz. Więc nie perswadowałem.

Tymczasem, było to w święto Józefa, zachodzę do Freda. A mój przyjaciel leży w łóżku i tak wywodzi:

— Konjunktura pod psem!.. Fala protestów... Nie jest dobrze... U mnie był tylko komornik... A względem tej libacji, com sobie obiecywał, rozmyśliłem się... Niekoniecznie trzeba świętować w barze, — można i w łóżku... Taki już jestem!!

Taki już jestem!!

„Wesołą zabawkę czyli Bajki Sanacyjne“
Jeżeli nie, — oddań mi 1.20; obawisz się i usmiejesz, a humor — to zdrowie!!

CZYLI CZYTAŁ JUŻ

Do nabycia wszędzie, również i w Administracji „Zółtej Muchy“, która wysłała „Wesołą Zabawkę“ po otrzymaniu zł. 1,20 (nawet w markach pocztowych).

Wiązanka życzeń imieninowych

Od Kazia.

Mojemu Dziadkowi daj Boże dostatek,
Bo wtedy wystarczy dla nas, jego dziątek.
By z nas miał pociechę, nie dawał nam wnyków,
I znów się doczekał rządu pułkowników.

Od Sławka.

Bebki Cię szanują, Bebki Cię kochają,
Oni do Dziadziusia zaufanie mają.
Gdy i ja Twój rozum, Dziadziusiu, posięde,
Chcę być takim samym i napewno będę.
Niechaj Ci to moje szczerze zapewnienie
Starczy, mój Dziadziusiu, za inne życzenie.

Od Koca.

Mój Dziaduniu, mój jedyny,
Dziś, gdy Twoje imieniny,
Spieszę życzyć Ci wszystkiego
Z mojej pracy najlepszego.
Rządź, jak zechcesz, bądź bogaty,
W swych szeregach nie miej straty,
Gniewem nie marszcz swego czoła,
I nie bój się Sejmu zgola,
Artykuły w mej „Gazecie“
Pisz, bo na to stać Cię przecie...

Od Błocia.

Z moją butelką, wprawdzie nie małą,
Przychodzę dzisiaj bardzo nieśmiało,
Więc się nie gniewaj, że flaszka nęci,
Lecz oceń, Dziadku, dar mej pamięci.
Zato na koniu ja na Twe gody
Razem z innymi idę w zawody,
Jestem komendant, mam ciężką pracę,
Od alkoholu też zdrowie tracę.
Więc się nie gniewaj, bo kocham Ciebie
I ciągle proszę Józefa w niebie,
By Ci dał zdrowie, szczęście i siły,
O, mój Dziaduniu, drogi i miły.

Od Cara.

Gdy widzę Ciebie, Dziadku kochany,
Jak ciężko stale pracujesz głową,
Żeś nieraz smutny i zadumany,
Nad Konstytucją myśląc wciąż nową.
Wtedy mi w oku łezka się kręci,
Cierpię, że ulżyć Tobie nie mogę...
Niech no powrócił (Fotel mnie nęcił)
„Sprawiedliwości“ wdzieję znów toę.
Wtedy to poznasz myśli me zwinne,
Będę pomocnym, mówię to szczerze,
Sprawdź, Dziadku, dni lepsze, inne,
Złożę ja Tobie czyny w ofierze!

Od Prystora.

Świecisz mi przykładem mój Dziaduniu drogi,
Idę więc Twym śladem bez najmniejszej trwogi.
Czyszczę mocno Kasy, bom do walki skory,
Za mną idą masy, bierzem z Ciebie wzory.
Każda Twoja rada, każda Twa nauka
Dowody mi składa, żeś pokochał wnuka.
Dziś więc w dniu Imienia, że nie jestem zerem,
Proszę Cię serdecznie, zrób i mnie Premierem.

Od Strzelców.

Drogi Dziadku, Dzielny Wodzu! my Twoi
[żołnierze,

Murem dziś Cię otaczamy, walki chęć nas
[bierze.

A choć mamy jeszcze dzisiaj Sejm ten pa-
[pierowy.

O przyszłości wciąż już myślą nasze wier-
[ne głowy,

Myślą o tem, by Cię kiedyś, gdy Cię życie znuży,
Od klęsk bronić i od wrogów w Twej dal-
[szej podróży.

I obronim, bośmy silni, bo nas wdzięczność
[krzepi.

Więc gdy źle jest, czuj duch, Dziadku! Przez
[nas będzie lepiej!

Od Klubu B.B.

Dziś w sercach naszych wspólna brzmi nuta
I wspólne duszą włada uczucie,

Bo praca Twoja przez nas odczuta
Brzmi w sercach naszych w wdzięczności nucie.

O, niech te ziarna, które na niwę
Umysłów naszych rzucasz przez Sławka,

Wydadzą plony przez dni szczęśliwe,
(Z tego i dla nas będzie też dawka).

My dzisiaj, ducha Twojego dzieci,
Wdzięczność ci swoją niesiem w podzięco,

Co wiarę w sercu strapionem nieci,
I, Mistrzu, Twoje całujem... ręce.

Od Redaktora Butkiewicza.

Imieniny Dziadka to święto nie lada,
Powinszować ładnie trzeba i wypada.

Więc biorę za pióro, maczam w atramencie,
I pocę się strasznie przy tem wielkiem święcie.

Bo przecież nasz Dziadek jest dobry i słodki,
Umieszczę „bieliznę“, do niej ze dwie zwrotki.

Kocham Cię, Dziadziusiu, — napiszę poprostu,
Kocham i uwielbiam, — powiem prosto z mostu.

Niechaj, co chce będzie, niech się co chce stanie,
Znów za me zasługi się order dostanie.

Z dziennika wielkich ludzi

Wielkimązi

10. III. 30. Okazuje się, że moi chłopcy są
mądrzejsi, niż cały kościół razem z kalendarzem.
Bo niby Józefa obchodzi się raz do roku (19-go),
oni... tymczasem obchodzą Dziadka w każdy dzień.

11. III. 30. Imieniny — ładna uroczystość, ale
zjazd legionistów ładniejsza. Jeszcze ładniejsza —
marsz kadrówki. Choć... taki marsz na Sejm — toby
dopiero była uroczystość. Może coś będzie z tego...

14. III. 30. Mało było w historii sławnych
Józefów. Ten pierwszy Józef — wychrzta, tyle się
wslawił, że... „jakimś cudem“ założył rodzinę. I co
on miał! raptem jedno dziecko. Ja bym mu poka-
zał, ile to moich dzieci zjeździe się w dniu 19-go.

19. III. 30. Wielu z nich mi życzyło i gratu-
lowało. Ale najbardziej podobał mi się Błocio. Ten
z piekła rodem powiada tak: „Chociażem Bolesław
a Ty — Józef, lecz nie ja, a Ty — jesteś Chrobry“.
No co, czy nie byczy chłop?

20. III. 30. Pomówiliśmy sobie tam na tych
imieninach trochę o polityce. Moje chłopaki orjen-
tują się dobrze, szczególnie... pod gazem.

ZESZŁOROCZNE KOMPLETY
są jeszcze do nabycia
w cenie zł. 7 (siedm)
w Redakcji, Złota 40, telefon 102-16.
"ZÓŁTEJ MUCHY"

Solenizant



A że „Wódz” kość z kości
ze Wschodu pochodzi;
że ród wywodzi
od Haruna Alraszzyda,
(czy innego żyda),
więc nic dziwnego,
że jego
wielbłądy wschodnim
przepychem
szychem
kapały złotem,
pomimo, że potem
wielbłądzim pachniały
zdaleka.

Harun Alraszzyd, co lubił kawały,
pono dla swej chwały,
te wielbłądzie okazy
puszczał często do „Oazy”,
by miłe zwierzątka
w cichym zakątku
„Oazy”

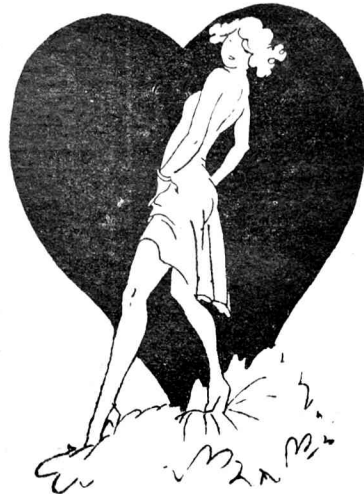
ile tylko chcą razy —
pobawiły się świetnie
i podjadły setnie.
A że w „Oazie”, w tej studni,
„wódka”,... jak się patrzy... dudni,
więc cóż w tem dziwnego,
że niejednego
z wielbłądziej kompanji,
pijaka z nawyku i manji,
Harun często strofował,
jeśli który zbyt pofolgował.
— Pewnego razu wielbłądom za-
chciało się w „Oazie” zanocować,
by poharcować
sobie dowoli i syta..

Owo najedzona i podpita
wielbłądzia elita,
zasiedziała się do świtu
już nieprzytomna prawie
po całonocnej zabawie.

Wtem ryknął lew,
Psiakrew...
źle z wami
wielbłądami.

d. c. str. 6)

**Solenizantowi —
przyjaciółka**



Panna Frania modna, szyk dziew-
[czynka,

Nóżka zgrabna i niewinna minka,
Dziś Józio wi swemu w darze dała
Swe serduszko i tak zaśpiewała:
Spotkamy się dzisiaj w Oazie,
Bo knajpa ta swój urok ma,
Tam będziem pić ty i ja
Całą noc, aż do dnia...
Spotkamy się... tymczasem pał
Spotkamy się dzisiaj w Oazie,
Bo tobie tam
Ja siebie dam,
Będziem śnić ty i ja
Całą noc, aż do dnia...
Spotkamy się... tymczasem pał

Następny numer „Zółtej Muchy”
ukáže się w dzień św. Józefa, t. j.
19 marca r. b.

i poświęcony będzie
REWIZJI LEGIENDY

Wielbłądy w „Oazie”

Wielbłądy
obwieszane świecidłami,
czaprakami, rzemykami
i tak dalej,
wyglądały niby z Alej
demimondy...

Lecz jest wiadomo
(mówiąc pro domo):
gdy ktoś przesadza
ten zdradza
megalomanje
i manję
wielkości.

Opozycja też

składa życzenia

Oto my, w których zwątpiłeś,
Nam pouczeń nie skąpiłeś,
Nie jednego zaś proroka
Zachowałeś na dnię oka,

Kładąc hockowe wskazówki
Do opozycyjnej główki,
Żeby smutniej budżetować,
...Stare zabawki miłować!..

Za to w dzień Twego Imienia
Przyjm i od nas te życzenia,
By po tegorocznym maju
Trafić do wspólnego rajy...



Mocne, eleganckie i tanie obuwie (damskie, męskie i dziecięce) własnego wyrobu, z najlepszych gatunków skór, najkorzystniej nabyć można w firmie
R. WYSOKIŃSKI
WARSZAWA, ŚWIĘTO-KRZYSKA 24.
Telefon 162-14.
Firma ogłasza od 1898 r.
Osobom, zastępującym na kredyt, wy-
dajemy obuwie na bardzo dogodnych
warunkach, nawet bez zaliczki.

Program imieninowy

na środę 19 marca w dniu św. Józefa.

Teatry:

Wielki — Przedstawienie galowe. Odegrana będzie opera Moniuszki „Straszny Dwór“ w wykonaniu wszystkich współpracowników „Gazety Polskiej“.

Narodowy — „Bal w Obłokach“, czyli opowieść Sanacji o raju na ziemi pod ich rządami.

Nowy — „Magja“, St. Cara z udziałem tegoż Cara w roli Generalnego Komisarza Wyborczego.

Letni — „Mąż naszej panienki“, z byłym wojewodą Jaroszewiczem w roli głównej.

Polski — „Melodramat“, w reżyserji marszałka Senatu, Szymańskiego.

Mały — „Związek niedobry“, z Burdą, Wiślickim, Polakiewiczem, ks. Radziwiłłem, Sanojcą i Praussową w rolach głównych.

Ateneum — „Podhale tańczy“, również w dniu św. Józefa.

Teatr Kamińskiego — „Dybuk“, sztuka żydowska, subwencionowa.

Teatryki:

Morskie Oko — „Gwiazdy Warszawy“, z pp. Jaroszewiczem, Miedzińskim, Stpiczyńskim, Suchenkiem, Bachrachem, Seinfeldem, Erenbergiem, Butkiewiczem, oraz Miss Polonją w rolach głównych.

Qui-Pro-Quo — Jeszcze aktualna, arcywesoła rewja „Dokoła Bartel“, z wstawkami imieninowymi.

Wesoły Wieczór — „Weź mnie“ z sobą do Oazy, sketch imieninowy.

Wiedział Stwórca, co zrobił,
że wam dwa garby przysposobił.
A uczynił to Pan z tej racji,
bowiem w „sanacji“,
w waszym garbie i tępcie,
no i... wrażym pocie
dał wam sposoby obrony.
Boć nawet wrony
nie chcą was pożerać,
gdy któremu z was przychodzi
umierać.

A cóż dopiero lwy...

Więc wy
(mówiąc bez obrazu)
do „Oazy“
leziecie, jak świnie,
gdyż wiecie, że ominie
was każdy lew...
Psia krew...

Na tem bajkę kończyć muszę,
gdyż cenę swą duszę,
która za finał w „Oazie“
w najlepszym razie
może poznać dno glinianek,
obłykawszy się kijanek...

Mignoni — „Pierwsze koty za płoty“, z pp. Wiślickimi ks. Jan. Radziwiłłem, jako tymi pierwszymi.

Momusi — „Siódme niebo“, w pomajowej erze.

„Szopka polityczna“, stale aktualna, w dniu św. Józefa zamiast w **Colosseum** odegrana będzie w całym szeregu innych, nie mniej reprezentacyjnych lokalach.

Radio:

Od godz. 7 do 9 rano. Grają pobudki i capstrzyki wszystkich w tym dniu stacjonujących i przybyłych do Warszawy orkiestr wojskowych i politycznych.

Godz. 9. Sygnał czasu, od którego wolno składać życzenia w Belwederze oraz u innych pomniejszych solenizantów.

Godz. 10. Transmisja nabożeństwa galowego w Katedrze.

Godz. 11. Hejnał z wieży strażackiej na Ratuszu, odegrany na trąbkach wszystkich samochodów „reprezentacyjnych“.

Godz. 12. Transmisja wielkiej „rewji militarnej“ na placu Solenizanta, podczas której pan Komendant Miasta złoży raport i życzenia również drugiemu Solenizantowi na koniu, Ks. Józefowi Poniatowskiemu, a gen. Górecki ofiaruje jemu piękny wieniec z funduszy dyspozycyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego.

Godz. 13 — 15. Muzyka płyt gramofonowych, przygrywających Solenizantom do obiadu. Same przeboje okolicznościowe, układu kapelmistrzów wojskowych, z piosenką „Oj Józiu, Józiu“, układu dyr. Sielskiego, śpiewaną przez p. Marię Anielską.

W ogródku, w Belwederze

Za miastem przy lasku, zdaleka od wrzasku posłów rzesz,
Ma domek Ktoś mały, w nim spędza dzień cały, rządzi też.
Córeczki i kwiatki, wojskowi i bratki, Wyżeł, Beck,
To Jego jest życie, o szczęściu śni skrycie, projektów ma stek...

W tym ogródku, pełnym róż, niepokoju trosk i burz,
W małym domku żyje tylko On, oczekując na swych trudów plon.
W Belwederze dobrze Mu, gdy przyjmuje gości tu,
Co składają zawsze życzeń moc, gdy zaprasza sam „redaktor“
[Koc..]

Jest Sławek i Bartel, Sanacji to kartel, Bebiąt rój,
W uroczym tym świecie, wystarcza Mu przecie skromny strój.
Z naturą we dwoje decyzye on swoje mówi tam,
A oni znów wreszcie przez pisma po mieście podają je nam.

W tym ogródku dziś jak bóg, słucha życzeń swoich sług,
Którzy w Jego ten Imienin dzień zapełniają Belwederu sien.
W tym to dzionku dobrze Mu, gdy przyjmuje gości tu,
Co składają pięknych darów moc, a zaś pierwszy „pan redak-
tor“ K. O. Mar. [tor“ Koc..]

UWAGA! Wkrótce ogłoszony zostanie konkurs „Złotej Muchy“ na najlepszą satyrę polityczną.

!! 3 nagrody pieniężne !!

UWAGA!!
15 maja

Ukaze się nakładem Tow. Wyd. „SWAST“

książka p. t.

„Gdzie i jak spędzić wakacje 1930 roku“

15 maja

Ogłoszenia i artykuły opisowe prosimy zgłaszać do dnia 15 kwietnia. Złota 40 m. 39, tel. 102-16.

UWAGA!!
15 maja

Godz. 16. Transmisja muzyki sejmowej, układu pp. posłów: Libermana, Witosa i Trampczyńskiego, odegranej na zakończenie nadzwyczajnego, galowego posiedzenia Sejmu. Instrumentacja — oryginalna — specjalna; przeważają: spluwaczki, gwizdki, pałki, harmonijki kieszonkowe, rondle i patelnie.

Godz. 17. Program dla grzecznych dzieci z obozu Sanacji. Na program złożą się: 1) Bajki o: a) grzecznym Józiu, b) wielkim Józiu, 2) Opowiadania historyczne o: a) Księżu Józefie Poniatowskim, b) marszałku Józefie Piłsudskim; 3) Rady i pouczenia: a) o bajecznej karierze, b) jak zostać pułkownikiem, c) co robić, zdobywszy cel upragniony, 4) transmisja z zabawy w „Króla Migdałowego”, urządzonego dla grzecznych dzieci — solenizantów w Colosseum.

Godz. 18. Wychowawcza godzina dla niebanych dzieci, trwających w grzechu pierworodnym, t j. dzieci rodziców z opozycji, zorganizowana według programu i staraniem min. Czerwińskiego przy współudziale Kaden Bandrowskiego, który wygłosi pogadankę p t. „Droga do wyzwolenia się z grzechu pierworodnego, czyli poszukajcie sobie innych rodziców”. Na zakończenie opowiadka p t „Straszny Dziadunio”, w imię ninowej interpretacji nadwornego poety Or Ota, wypowie p. Jehanna — Wielopolska.

Godz. 20. Transmisja z galowego przedstawienia w Teatrze Wielkim, gdzie dana będzie zmodernizowana i zaktualizowana przez pp. Stpiczyńskiego i Miedzińskiego — opera Moniuszki... „Straszny Dwór”.

Godz. 22. m. 30. Pouczający wykład słynnego prelegenta filharmonijnego, p. Kazimierza Switalskiego, o zgnębnych skutkach i szkodliwości osobistej opozycji oraz o karierach i widokach na przyszłość dla wszystkich członków i sympatyków Sanacji.

Godz. 23. Transmisja lekkiej i radosno-twórczej muzyki z „Oazy”, gdzie odbędzie się uroczystość dla wszystkich winszujących (z wykluczeniem Solenizanta!).

Koniec transmisji o godz. 6 nad ranem.

Kino:

Apollo: — Pomajowa „Uroda życia” w Polsce.

Atlantyc: — „Czterech Djabłów” z klubu BB.

Astra: — „Życie zaczyna się jutro”, dla nas, bo dziś dla pp. pułkowników.

Bajka: — „Ostatni atak” pana Ministra Skarbu ns puste kieszenie podatników.

Brodway: — „Zakazane godziny” dla pp. dygnitarzy, według scenariusza p. Premjera Bartla.

Capitol: — „Awantury chińskie”, czyli zdjęcia z posiedzenia Komisji Wojskowej w Sejmie.

Casino: — „Złote Piekło” w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Colosseum: — „Logiczna Nierozeczność” — film krajowy; zdjęć dokonał inż. Jędrzej Moraczewski.

Era: — „Szatańska miłość”, w rolach głównych p. Jehanna Wielopolska i Wojciech Stpiczyński.

Filharmonja: — „Słodycz grzechu”, według scenariusza Gabryela Czechowicza.

Hollywood: — „Miłość w ogniu”, z Aleksandrem hr. Skrzyńskim i dr. Sadowską w rolach głównych.

Lira: — „Cesarski strzelec”, według projektu pułk. Becka.

Maska: — „Asfalt”, czyli historia o niedoborach budżetowych magistratu m. st. Warszawy; zdjęcia dokonane własnoręcznie przez samego Prezydenta miasta, inż. Słonimskiego.

Mewa: — „Płodność”, film o potężnym rozroście pierwszej i następnych brygad.

Muza: — „To wszystko dla was”, film rodzajowy o „girlsach i funduszach dyspozycyjnych”, według scenariusza B. Miedzińskiego.

Palace: — „Melodja serc” wśród członków Klubu B. B.

Promień: — „Karkołomny wyścig”, zdjęcia dokonane podczas przesilen gabinetowych przy łask. współudziale kandydatów do tek ministerjalnych.

Splendid: — „Białe cienie”, superfilm, osnuty na tle ogłoszeń komorników w „Gazecie Polskiej”.

Stylowy: — „W zaułkach Szanghaju”, rodzimego; zdjęcie, dokonane na Ochocie, Górczewskiej i Woli.

Swiatowid: — „Skrzydłata flota” w przygotowaniu do lotu transatlantyckiego, z „Nowym-Marszałkiem Piłsudskim” na czele.

Tęcza: — „Na froncie” sejmowo-belweder-skim „nic nowego”.

Uranja: — „Bebe i S-ka”, z posłem Sławiakiem na czele.

Wodewil: — Imieninowa „Miłość ekspresem”.

Wieści z Fajdanistanu

Spodziewana fala wielkich mrozów zimowych, która w ubiegłym roku przyjęła tak katastrofalne rozmiary, nie nawiedziła w tym roku Fajdanistanu. Notują natomiast niespotykaną dotąd falę protestów węglowych i.. wyborczych.

*

„Zaprotestowana Burda” — oto tytuł satyry scenicznej, mającej niebawem ujrzeć światło kinkietów w teatrze Narodowym. Sztuka budzi zainteresowanie, jako że społeczeństwo nie orientuje się dotąd, czy chodzi tu o jednego posła czy... o całe wybory.

BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ŻÓLTEJ MUCHY”

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografa-loga Szylera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz.

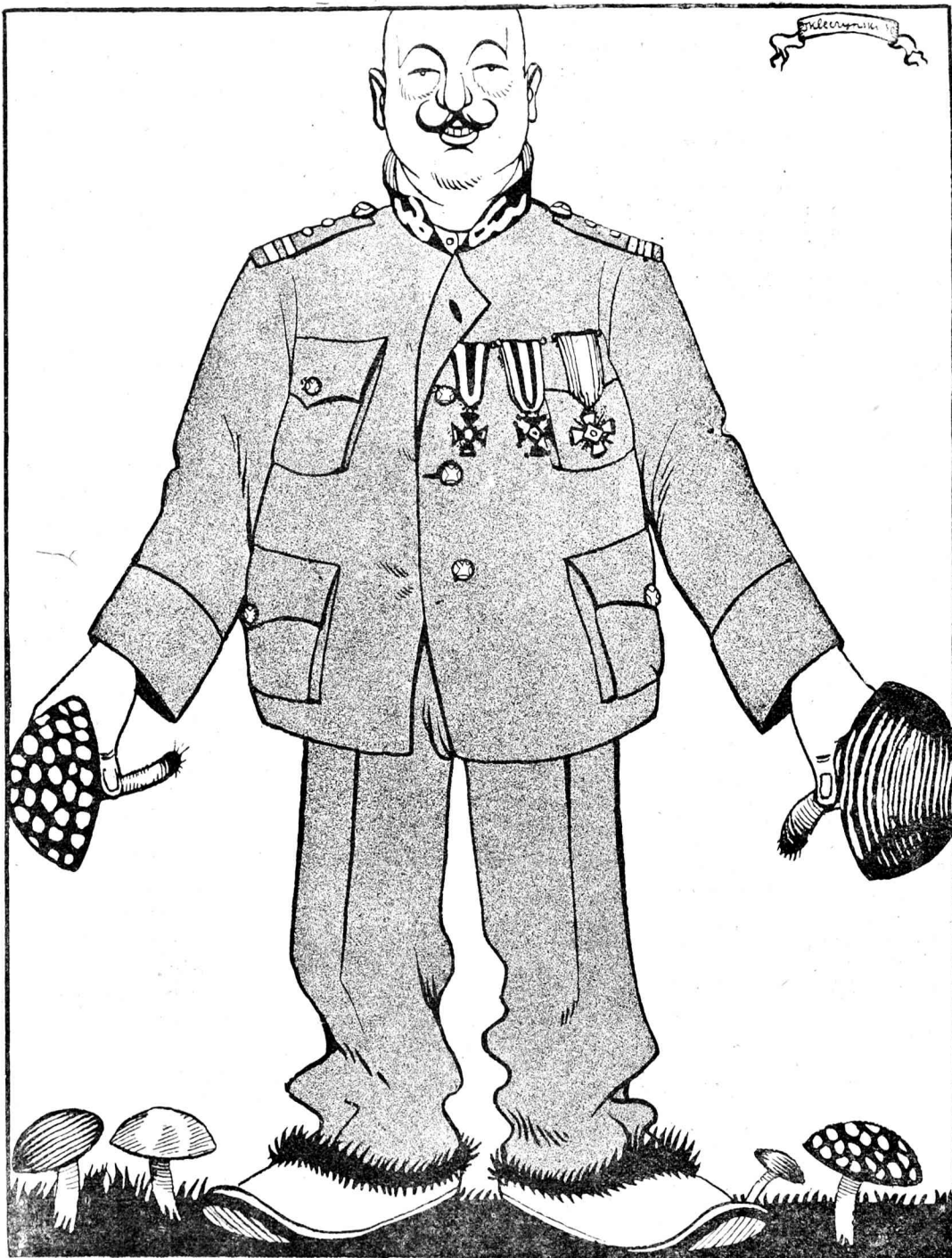


CUKIERNIA
K. DAKOWSKIEGO

Znana jest ze swych wyborowych wyrobów cukierniczych.

Bagatela 3, tel. 97-46

ŻYCZENIA „EMERYTÓW“



*Co dziś mogą małe rybki,
Emerytowane grzybki,*

*Przynieść Dziadzi w podarunku,
W dobre ciężkiego frasunku,*

*Niewesołej egzystencji?...
Nasze grzybki... — i nie więcej!!*

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50,— półrocznie zł. 4,50,— rocznie zł. 8,00,—
Zagranicą 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr. 17440. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł. $\frac{1}{2}$ kl—150 zł. $\frac{1}{4}$ —75 zł. $\frac{1}{8}$ —40 zł. Margines—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żłota 40, tel. 102-16. Adres przedstawicielstwa na Łódź: Al. Łukasik, Al. 1-go Maja 73.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziełł

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST“